

Lb 21, 4-9; Ps 102 (101), 2-3a i 3cd. 16-17.18-19. 20-21; Antyfona ; Ewangelia J 8, 21-30

Dzisiejsze pierwsze czytanie uświadamia nam, że symbole w Biblii mogą mieć czasem podwójne a czasem przeciwstawne znaczenie. Wąż, który w Biblii na ogół jest postacią zwodniczą i podstępną, symbolem grzechu i wroga człowieka. W tym czytaniu jest narzędziem kary za szemranie przeciwko Panu Bogu. Te kłusujące węże ma uświadomić Izraelitom, że bez Boga nie są w stanie przeżyć, nie są w stanie się obronić. Bez Boga nie mają szans na przeżycie. Dlatego nie należy szemrać przeciwko Bogu, który jest panem życia i śmierci, bo to tylko w Jego ręku jest nasze życie. Człowiek oddalając się od Boga, źródła wody życia, o którym też nauczał Jezus, umiera. Z Bożej woli miedziany wąż na palu staje się symbolem uzdrowienia. Te symbole nie mają mocy w sobie, nie można ich traktować magicznie, ale za nimi stoi wola Boża, która kształtuje rzeczywistość, to Pan Bóg uzdrawia a nie symbole.

Do tej mocy Bożej która uzdrawia przez wywyższenie na drzewie odwołuje się Jezus w Ewangelii. Nieograniczona moc Bożego przebaczenia i pragnienie uzdrowienia człowieka objawi się w Jego wywyższeniu na krzyżu. Jezus daje do zrozumienia faryzeuszom, że On jest tym który przyszedł na świat, aby go wyzwolić z niewoli grzechu, aby wszystkim ludziom otworzyć drogę do nieba, do Ojca. Oni jednak tego nie rozumieją, dla nich istnieje tylko ten świat i nic poza im i istnieje tylko prawo, które należy wypełniać, bo w nim jest cała mądrość i szczęście człowieka, i nie ma nic ważnego poza trzymaniem się tego Prawa. Dlatego faryzeuszom tak ciężko było oderwać się od tradycji. Przez nacisk na to, że mówi faryzeuszom: jeżeli nie uwierzycie, że Ja jestem, pomrzecie w grzechach waszych”, Jezus chce jakby powiedzieć im: Ja jestem mesjaszem, ja jestem posłanym przez Boga Ojca, który jest w niebie, ja jestem, to też sposób wyrażania imienia Bożego, z historii o Mojżeszu i gorejącym krzaku, kiedy Bóg mówi o sobie „Jestem, który jestem”. Jezus naprowadza faryzeuszy na tą ideę, że to On jest „Bogiem z nami” Emmanuelem, Synem Boży, który cały czas trwa w doskonałej jedności z Ojcem. Ewangelista dodaje: „kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego”.

Prośmy o wiarę także dla nas, że ten nauczyciel, umęczony i odrzucony przez ludzi, opuszczony nawet przez większość swoich uczniów, jest prawdziwym człowiekiem i prawdziwym Bogiem, który w ten sposób chciał nawrócić świat do siebie i dać się poznać na nowo, już nie przez Prawo mojżeszowe, ale przez prawo miłości Boga i bliźniego.

o. Wiesław Jonczyk SJ